

Solidarność Socjalistyczna



Lato 1992

Nr 2

cena 3000 zł



Solidarność Socjalistyczna

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wycisku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszersza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13-sty grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnatach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowo wyzwolenicze.

W numerze :

<u>Reformy zagrażają demokracji</u>	3
<u>Bóg i teleskopy</u> - o naukę i religii	4
<u>Wir Streiken</u> - strajki w Niemczech	5
<u>Whisky i Soda?</u> - rynek i demokracja	6
<u>Oszustwo Reform</u> - zmiany od roku 1989	7
<u>Zmienić Świat</u> - Marksizm kontra Stalinizm	11
<u>Los Angeles w Ogniu</u> - Zamieszki a rewolucja	12
<u>Prawo "natury" czy kolejny mit</u> - kobiety w społeczeństwie	14

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Wstąp do socjalistów !





Reformy zagrażają demokracji

Szacunek do najwyższych władz państwa dramatycznie spada. Nic dziwnego skoro dowiadujemy się, że rządzi nami Prezydent "Bolek", jego doradca "Zapalniczka" a każdy na każdego ma teczkę i kontr-teczkę.

Oczywiście tajne archiwa powinny być dostępne dla wszystkich - trzeba o to walczyć. Zadaniem tajnych służb jest niedemokratyczna kontrola społeczeństwa.

Listy agentów o których wiemy to tylko szczyt góry lodowej. W PRL-u dyrekcja każdego większego przedsiębiorstwa współpracowała z SB/UB. Dziś ci sami ludzie rządzą państwowym czy prywatnym sektorem gospodarki. Oni też są główną siłą dzisiejszych reform, chcą zrzucić na nas koszty restrukturyzacji gospodarki. Brak alternatywy do takich reform oznaczał, że kierownictwo byłej opozycji akceptowało je. Były też popularne w społeczeństwie po upadku starego reżimu. Głównym celem reform jest w gruncie rzeczy utrzymanie panowania tej samej grupy społecznej - stara gra w nowych dekoracjach.

Problemem dla władz jest to, że dziś coraz mniej ludzi w Polsce wierzy w rządowy program. Nie ważne czy premierem był Mazowiecki, Bielecki, Olszewski czy Pawlak - kierunek był ten sam. Kiedy Pawlak został premierem, w tym samym dniu uchwalono budżet - przygotowany przez Olszewskiego. Zakłada on tylko 5 procent deficytu co oznacza dalsze cięcia w oświacie, służbie zdrowia, wydatkach socjalnych. Utrzymywanie tego samego kierunku świadczy o tym, że ta sama klasa panuje, i nie ma znaczenia czy aktualny premier był po tej czy innej stronie okrągłego stołu.

Wraz z atakami na poziom życia pojawia się zagrożenie demokracji. Tarcia w obozie władzy - najpierw wojna na górze, potem teczki agentów na tle nerwowych podchodów w stosunku do armii - świadczą o braku pewności. Rządzący nie wiedzą jak zmusić społeczeństwo do dalszych wyrzeczeń.

Magia rynku już nie działa. Dawniej władza mogła być arogancka wobec związków zawodowych - dziś mówi o "społecznej umowie". Obiecują liderom związkowym udział w negocjacjach na najwyższych szczeblach, w zamian za utrzymywanie spokoju na dole. Umowa społeczna ma być sposobem obrony demokracji. W rzeczywistości osłabia tylko organizację robotników która właśnie jest jedyną gwarancją demokracji.

Gesty w kierunku związków świadczą o słabości władzy. Ale brak jasnej alternatywy nie pozwala związkom tego wykorzystać.

W kwietniu 70 000 związkowców z Solidarności demonstrowało przeciw Olszewskiemu. Liderzy popierali prezydenta, jeden z nich posunął się nawet tak daleko, że nazwał demonstrujących "żołnierzami Wałęsy".

Na zjeździe Solidarności po raz pierwszy otwarcie atakowano Wałęsę lecz w zamian pojawiły się bezsensowne iluzje na temat Olszewskiego.

Takie polityczne zamieszanie nie pozwala na skuteczną obronę robotniczych interesów. Powodem zamieszania jest brak jasnego stanowiska kto stoi po naszej stronie i alternatywy do polityki reform.

Tragedią dla lewicy jest przekonanie, że wybór istnieje tylko pomiędzy upaństwowieniem a rynkiem.

Dobrze że buduje się lewica o



rodowdziej solidarnościowym, jak np. powstała niedawno Unia Pracy. Niestety jej propozycje dotyczą tylko korekt w planach reform, i w ramach polityki parlamentarnej.

Zdaniem Ryszarda Bugaja "Musimy przede wszystkim zmierzać do tego, by produkt narodowy rósł szybko. Mniej ważne jest teraz jak go podzielić. Dzielenie małego bochenka to jest przedsięwzięcie szalone." Bugaj zapomniał chyba, że takie hasło już było - "pracując dla kraju, pracujesz dla siebie".

Nie jest prawdą, że wszyscy jedziemy na tym samym wózku. Wystarczy popatrzeć dokoła. W imię "interesu narodowego" poziom życia robotników spada - inni czerpią z tego ogromne korzyści.

Takie podziały istnieją w każdym kraju. Dowodem tego były strajki w Niemczech i zamieszki w USA, które obaliły mity o cudach gospodarczych i stabilności politycznej zachodu.

Demokrację i poziom życia można skutecznie obronić tylko przez oddolny ruch którego siłą są zorganizowani robotnicy.

Zapraszamy na spotkania:

W Warszawie i Krakowie od roku odbywają się otwarte spotkania poświęcone bieżącym wydarzeniom i dyskusji nad socjalistyczną alternatywą.

Wszystkich zainteresowanych udziałem w naszych spotkaniach prosimy o listy na adres redakcji.

Bóg i Teleskopy

Ostatnie odkrycia naukowe dotyczące natury i początków wszechświata są fascynujące nawet dla kompletnego laika. Pomimo wielkich osiągnięć nauki, jak prace Darwina i Einsteina, wielu naukowców do dzisiaj widzi w Bogu stwórcą świata.

Całe to gadanie o Bogu jest po prostu zabawne, nawet jeśli mówią o tym poważni naukowcy. Biblijny opis stworzenia był odrzucony przez naukę dawno temu i to nie przez współczesnych naukowców, lecz przez prace Kopernika, Galileusza, Newtona, Lamarcka i Darwina oraz dowody geologii i archeologii. Udowodniono, że ani Ziemi ani Wszechświata nie stworzono w ciągu 6 dni 5000 lat przed narodzeniem Chrystusa, lecz istniały one już przed miliardami lat.

Oczywiście nie znaczy to, że wszyscy chrześcijanie porzucili swoją wiarę. Religia nie działa na tej zasadzie. Oznacza to, że chrześcijanie, tak jak wyznawcy innych religii i innych teorii stworzenia stanęli w obliczu wyboru. Musieli oni odrzucić całą współczesną naukę jako oszustwo i iluzję i prawdopodobnie dzieło szatana, albo szeroko ją akceptować i poddać ponownej interpretacji historię stworzenia jako mit i metaforę. Ale oczywiście wszystko to stwarza problemy dla religii.

Z jednej strony fundamentalistom jest coraz trudniej zachować twarz w obliczu nowych odkryć naukowych. Tylko niewielu z nich odrzuciło oglądanie przekazów satelitarnych i podróże lotnicze. Z drugiej strony pragmatyczne podejście powoli osłabia emocjonalną atrakcyjność religii.

Bóg, który doprowadził do wielkiego wybuchu 20 mld lat temu jest bardziej daleki od tego, który osobiście tchnął życie w Adama i otworzył Morze Czerwone. Byłoby błędem wyobrazić sobie, że

jakikolwiek odkrycia naukowe, same z siebie odrzucają wiarę w Boga i religie. Religia ma korzenie społeczne, rodzi się nie z niewiedzy, ale z alienacji. W dzisiejszym świecie główną podporą religii nie jest niemoc człowieka w obliczu tajemniczych sił przyrody, lecz niemoc w obliczu nieludzkiego społeczeństwa.

Zasadniczym argumentem przeciwko religii nie jest dowód nauk przyrodniczych, że to nie Bóg stworzył człowieka, lecz dowód nauk społecznych, że to człowiek stworzył Boga.

Najważniejsze to pokazać że religijne prawa są tylko uświęconymi wersjami praw ziemskich, a życie pozagrobowe jest tylko idealizacją tego, czego ludzie nie mogą osiągnąć na Ziemi.

Dla ludzi uciskanych religia jest pocieszeniem i nadzieją na lepsze jutro. W rękach panujących, jest narzędziem ideologicznej kontroli i legitymizacji władzy.

Wszystko to dotyczy także wielkich naukowców bez względu na osiągnięcia w fizyce czy astronomii. Wynika z tego, że religia może przestać istnieć tylko wtedy, kiedy zostaną przełamane warunki, które ją tworzą, kiedy skończy się wyzysk i zniewolenie, a ludzie przejmą rzeczywistą kontrolę nad swoim życiem.

Tak więc decydująca walka przeciwko religii stoczona zostanie nie przy użyciu teleskopów, komputerów czy równań, lecz przez masowe strajki, rewolucje, międzynarodową władzę i solidarność robotniczą.



Wir Streiken!

Przez dziesięciolecia Niemcy wydawały się być oazą społecznego spokoju. Były kanclerz RFN, socjaldemokrata Helmut Schmidt, twierdził w 1979 roku, "możemy być zadowoleni z faktu, że w porównaniu z innymi krajami mamy stosunkowo niewiele strajków. Dziś prasa reprezentująca wielki biznes pisze o "dramatycznym pogorszeniu się klimatu społecznego" - strajki płacowe, okupacje zakładów, demonstracje są na porządku dziennym w zjednoczonych Niemczech.

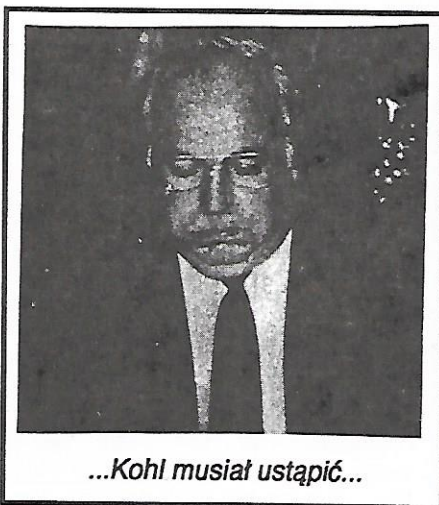
Spokój społeczny minionych lat był nie tylko utrzymywany przez bardzo biurokratyzowany i scentralizowany ruch związkowy - aparat związkowy mógł zapewnić także całkiem dobre podwyżki i skrócenie tygodnia pracy. Głównym powodem spokoju był stosunkowo wysoki poziom wzrostu gospodarczego niemieckiego kapitalizmu. Sytuacja zmieniła się po zjednoczeniu i fali recesji na całym świecie. Obecnie prawie każdego dnia słychać o nowych strajkach. W ostatnich miesiącach strajkowali hutnicy, urzędnicy bankowi, drukarze, pocztowcy, nauczyciele i pracownicy innych branż. W Berlinie i Hamburgu miały miejsce masowe demonstracje nauczycieli uczniów i rodziców przeciwko cięciom w budżecie edukacji. Problem polega na tym, że Kohl obiecał ludziom na wschodzie szybkie zrównanie poziomu życia z zachodnim standardem, a równocześnie na zachodzie obiecywał, że stanie się to bez zwiększenia podatków i innych wyrzeczeń. To podwójne kłamstwo mści się teraz na kanclerzu. Zaostrzają się sprzeczności wewnątrz gospodarki zjednoczonych Niemiec. W 1990 i 1991r. kiedy gospodarka na zachodzie rosła, wschód staczał się po równi pochyłej (produkcja przemysłowa we wschodnich landach osiągnęła tylko 20% poziomu z 1989r.).

Bezrobocie topniało na zachodzie podczas gdy błyskawicznie wzrastało na wschodzie kraju. Dziś we wschodnich landach jest 3 miliony bezrobotnych, 500 000 robotników pracuje w skróconym czasie. Oficjalne dane mówią o 1,7 mln bezrobotnych na zachodzie Niemiec. Jest to największa liczba bezrobotnych od

czasu wielkiego kryzysu lat 30-ych.

Zjednoczenie Niemiec kosztem pracobiorców.

Ale nie należy widzieć głównej linii podziału pomiędzy wschodnimi a zachodnimi landami RFN. Główny podział biegnie pomiędzy wielkimi biznesmenami i aparatem gospodarczym z jednej strony, a zwykłymi pracownikami i na wschodzie i na zachodzie kraju z drugiej. Niemieccy biznesmeni chcą by za modernizację wschodu zapłacili robotnicy. Obniżka płac pracowników samego sektora państwowego ma przynieść około 4000 milionów marek rocznie. Zdaniem profesora Rudolfa Hickela z uniwersytetu w Bremie "dotychczas zjednoczenie Niemiec dokonuje się kosztem pracobiorców". Hickel



...Kohl musiał ustąpić...

mówi, że należałoby zrezygnować z ulg podatkowych dla przedsiębiorców, że łatwo można zdobyć 10 000 milionów marek z budżetu ministerstwa obrony. Ale naiwnością jest sądzić, że biznesmeni zgodzą się na takie rozwiązania. I nie chodzi o to, że nie mają oni pieniędzy - przeciwnie, dane Bundesbanku mówią o 720 000 milionach marek, które przedsiębiorcy mogliby w każdej chwili przenieść na wschód. Jedna czwarta tej kwoty rozwiązałaby problemy ubożających robotników byłej NRD. Brak jednak w sferach biznesu perspektywy zyskowych inwestycji. Zachodni przemysł woli inwestować za granicą (100 000 milionów marek w ubiegłym roku),

niż w dawnej NRD (25 000 milionów marek).

Dziś związki zawodowe, zrzeszające 12 milionów robotników, chcą walczyć przeciwko obniżaniu realnych płac. Masowe strajki pracowników sektora publicznego objęły pocztę, kolej, lokalny transport, służby oczyszczania miasta, a także techników telekomunikacji, bagażowych na lotniskach, pracowników rządowych, administracje szpitali i robotników niektórych elektrowni. Zaskoczenie kół biznesu masowością akcji było ogromne. *The Financial Times*, brytyjska gazeta przemysłowców, pisze:

"ostre konflikty, którymi wypełnione są Niemcy oznaczają niebezpieczeństwo dla stabilności całego kontynentu".

Strajk nie był całkowity, ponieważ liderzy związkowi naciskali na rotacyjność i selektywność akcji. Wielu robotnikom, na przykład maszynistom kolei zabroniono strajkować. Ale mimo to transport i służby publiczne zostały wprost sparaliżowane. Prawie 2,6 miliona pracowników sektora państwowego, z sześciu związków, włączyło się do walki o płace. Żądali 9,5% podwyżki wypłat. Rząd kanclerza Kohla nie chciał zgodzić się na więcej niż 4,8% - jest to nawet poniżej stopy inflacji, która sięga 5%.

Robotnicy wcale nie walczą o jakieś luksusy. W Monachium śmieciarz po 36 latach pracy bierze na rękę 2,600 marek, za 48 metrowe M2 płaci 1,200 marek, reszta idzie na życie. Jak oblicza *Stern* koszty utrzymania w ubiegłym roku wzrosły o 23%. Zdaniem jednego ze strajkujących pracowników poczty "ludziom wydaje się że każdemu w Niemczech żyje się dobrze - ale to nie dotyczy robotników". Jak na ironię, ministrowie rządu Kohla którzy tyle gadają o wyrzeczeniach nie zgodzili się nawet na 5% zmniejszenie swoich pensji (Minister zarabia 21 766 marek).

Początkowo rząd Kohla odpowiedział strajkującym, że nie ma mowy o przekroczeniu granicy 4,8%. Liderzy związkowi stwierdzili, że ton wypowiedzi rządowych "jest twardszy niż cokolwiek co słyszeliśmy wcześniej".

Ale Kohl musiał ustąpić. ⇨



Sifa strajku choć ograniczona przez przywódców związkowych, była ogromna. Do strajku przyłączyli się metalowcy z 4 milionowego związku IG Metall. Ok. 200 tys. metalowców podjęło 4 lub 8 godzinne strajki. W wielu miastach organizowano spontaniczne demonstracje i metalowcy maszerowali wraz z pracownikami służb publicznych. Jedną z największych demonstracji miała miejsce w Hamburgu, gdzie 10 000 robotników na ulicach skandowało hasło "Śmieciarze i metalowcy razem". Stałe pojawiały się żądania strajku powszechnego.

W Hanowerze kierowcy autobusów byli wściekli kiedy liderzy związku kazali im wracać do pracy i domagali się stanowczej akcji. Jeden z hamburskich działaczy związku metalowców powiedział reporterom: "Wielu naszych członków mówi: po co bawić się z ostrzegawczymi strajkami, dlaczego nie iść teraz na całość". Jeden z aktywistów zakładowych mówił na 1 majowej demonstracji, że "Wszystkie związki powinny podjąć 10-dniowy strajk". Pomimo tak bojowych nastrojów a właściwie dla tego, góra związkowa stara się ciągle uspokajać nastroje. Lider OTV Monika Wulf-Mathies powiedziała że strajk będzie trwał tylko do czasu "gdy pracodawcy złożą nową i lepszą ofertę". Góra związkowa poszła na ustępstwa z rządem i zamiast 9,5% o które walczone, strajk zakończył się zgodą władz na 5,4% podwyżkę uposażeń.

Blisko dwutygodniowy strajk obalił mity o tym, że na zachodzie robotnicy nie mogą walczyć o swoje prawa. Tu w Polsce, gdzie propaganda przedstawiała Niemcy jako bogaty kraj bez problemów, wszyscy widzieli solidarność niemieckich robotników przeciw pracodawcom. To dobry przykład dla polskich związkowców, że w Niemczech robotnicy walczą nawet gdy biznesmeni lub państwo chcą obniżyć im poziom życia o 5-10% gdy tu w Polsce pozwolono na to, by obniżyć poziom życia o 30-40% bez zdecydowanej odpowiedzi związków. Inna lekcja to oportunistyczny góry związkowej, tak łatwo idącej na ustępstwa wobec pracodawców. Działacze zakładowi z Solidarności i z OPZZ powinni o tym pamiętać.

Piotr Kędziński

Whisky i Soda?

Wolny rynek i demokracja idą razem jak whisky i soda- jest to obraz, który przedstawiają środki masowego przekazu szczególnie po upadku potęgi ZSRR.

Prawda jest zdecydowanie odmienna. Kapitalistyczne społeczeństwa były, patrząc historycznie, organizowane przez różne rodzaje systemów politycznych.. Rozciągają się one od hitlerowskich Niemiec przez militarną juntę Pinocheta do systemu instytucji wyborczych w USA. Dzisiaj większość państw uważanych za wolnorynkowe to społeczeństwa kapitalistyczne w których jedna partia panuje poprzez represję raczej, niż przez formalną procedurę tajnego głosowania. Wszystkie bogate państwa naftowe na Środkowym Wschodzie są kierowane przez fantastycznie bogate rodziny które tolerują ograniczoną demokrację lub nie tolerują żadnej.

Arabia Saudyjska, którą USA i Wielka Brytania nawoływały do obrony demokracji w czasie wojny w Zatoce, jest typowym przykładem. Nie ma tam wyborów czy parlamentu. Prawo jest ustanawiane przez panującą rodzinę.

AFRYKA

Organizacje polityczne i związki zawodowe są zakazane w ogromnej większości krajów w Afryce. Masowe demokratyczne ruchy są siłą tłumione przez jednopartyjne państwo. Więzienia na kontynencie afrykańskim są nadal wypełnione więźniami politycznymi. Protestujący są bezlitośnie atakowani i zawsze strzelają do nich siły prawa i porządku.

Kenia jest przedstawiana jako trochę bardziej zdemokratyzowana społeczność afrykańska. Jeszcze przed 1978 prezydent Daniel Moi niszczył polityczną opozycję, związki zawodowe i nakazał swojej policji strzelać do demonstrantów. Nigeria ma wielopartyjną demokrację. Ale główne dwie partie, które w niej działają są firmowane przez tego samego człowieka - generała Babangida - dowódcę sił zbrojnych.

AMERYKA

Wiele krajów południowej i centralnej Ameryki jest prowadzonych przez partię państwową lub przez reżim opierający się na represjach i organizowaniu wyborów które są farsą.

W El Salvadorze w ostatnich wyborach prezydenckich głosowało mniej niż 30% elektoratu. W Peru istnieje system wielopartyjny - ponad 500 związkowców i działaczy na rzecz praw człowieka zginęło w ostatnim roku. Są to ofiary specjalnych środków podjętych przez państwo przeciwko opozycji.

AZJA

Represyjne systemy wolnorynkowe występują również w Azji. Od czasu masakry około miliona komunistów w 1965r, rząd Indonezji zakazał działalności partii komunistycznej i zastosował ostre represje przeciwko związkowi zawodowemu. Demokracja w Hong Kongu - jednym z wielkich wolnych rynków świata - jest kiepskim żartem. Obywatele mogą wybrać tylko 18 członków do 60-cio miejscowej rady legislacyjnej. W Korei Południowej półtora tysiąca związkowców trafiło do więzień za organizowanie strajków. Turcja znana jest z brutalnych represji przeciwko Kurdom i tłumienia innych ognisk opozycji. Każdy strajk jest nielegalny a więzienia wypełnione są tysiącami więźniów politycznych.

Wielu komentatorów twierdzi, że po zakończeniu zimnej wojny, świat stał się bardziej demokratyczny. Tak jak celebrowano koniec jednopartyjnych rządów we wschodniej Europie i Etiopii, tak teraz podkreśla się zmiany w RPA i w Namibii. Mówi się, że zachodni liderzy dystansują się od dyktatorów z którymi byli związani w przeszłości. Lecz system wyborów ogłoszony przez de Klerka zapewnia pozostawienie władzy w rękach bogatej białej mniejszości. Mniejszość ta zachowuje nadal potężną polityczną i ekonomiczną kontrolę nad sąsiednią Namibią, pomimo, że kraj ten niedawno proklamował niepodległość.

Zrywaniem przez zachodnich przywódców kontaktów z dyktatorami nie jest rezultatem nagłej miłości do demokracji, lecz wynika z tego, że nie mogą oni na długo zagwarantować politycznej stabilizacji. Nie jest to nic nowego. Szach Iranu, Somoza w Nikaragui, czy Marcos na Filipinach są przykładami dyktatorów, którzy w ostatnim momencie zostali odsunięci przez ich zachodnich protektorów.

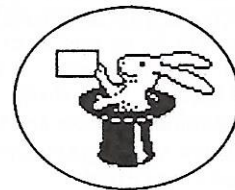
Ci, którzy zajęli ich miejsce mogą czasem wprowadzić odrobinę demokracji, dopóki nie zagraża to interesom wielkich banków.

Opracowała Beata Morańska



Prezydent Peru Alberto Fujimori rozwiązał wiosną parlament by realizować reformy rynkowe

Oszustwo



Reform

Dlaczego reżimy upadły tak szybko

Wydarzenia w Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech i zmiany trwające w byłym ZSRR, Bułgarii, Rumunii, Albanii pokazują zbieżność dwóch ruchów. Z jednej strony występuje oddolna presja ludzi walczących przeciwko starym reżimom - bez tego nie byłoby tych zdarzeń. Z drugiej zaś strony, panująca grupa społeczna (klasa), żeby utrzymać istotę swej władzy, przystosowała się do masowego ruchu. Wyrzucono najbardziej znienawidzonych i klasa zreorganizowała się aby lepiej utrzymać swą władzę w przyszłości.

Ale przecież socjalistyczny porządek upadł.

W przeciwieństwie do tych, którzy mówią, że wychodzimy z socjalistycznego czy postkapitalistycznego społeczeństwa, uważamy stary reżim za kapitalistyczny, ponieważ motorem gospodarki była akumulacja kapitału w konkurencji z innymi kapitalistami reszty świata (konkurencja towarowa i militarna).

Dzisiaj widzimy nie wprowadzenie kapitalizmu, nie ruch do przodu czy do tyłu, ale raczej w poprzek - od państwowego kapitalizmu do bardziej mieszanych form rynku i własności państwowej. Planiści w dawnych latach podejmowali próby sterowania przedsiębiorstwami według kierunków zdeteminowanych przez konkurencyjne sieci międzynarodowe pomiędzy którymi miały się krajowe gospodarki.

Jeśli istniał państwowy kapitalizm w PRL-u to istniała też panująca klasa kapitalistyczna.

Dlaczego klasa? Przecież odeszli dawni panujący tacy jak Jaruzelski, Kiszczak czy Rakowski?

Klasa panująca to społeczna grupa którą łączy konflikt z innymi grupami społecznymi, a źródłem jej władzy jest dominacja w procesie produkcji. We wschodniej Europie, w starym reżimie byli to czołowi planciści, dyrektorzy fabryk, ci którzy kontrolowali maszynę państwową, media, partię itp. A więc klasa najważniejszych decydentów.

Tak jak na zachodzie, nie tylko

kontrolowali oni społeczeństwo i kierowali akumulacją kapitału, lecz także czerpali osobiste korzyści, poprzez wysokie wynagrodzenia, bogactwa gromadzone na lewo, możliwość przekazywania dzieciom i dalszej rodzinie swojej klasowej pozycji.

Zjawiska takie jak klasowa mobilność (możliwość awansu z niższych klas do wyższych), podział bogactw społecznych i dochodów były podobne do zachodu, ostatnio publikowane dane wyraźnie to potwierdzają.

W stalinowskich czasach ci którzy byli w centrum mieli najwięcej władzy. W ostatnich latach dykcja w przedsiębiorstwach stała się bardziej "profesjonalna" - częściowa reforma i kryzys doprowadziły do tak zwanego "skurczenia się" centralnego planowania. Na Węgrzech nazwano to "spadochroniarstwem" - tzn. zakładanie prywatnych interesów.

Dzisiaj widać to nawet wyraźniej, kiedy część centralnych struktur zostaje rozwiązana. (Uwaga - tylko część bo państwo nadal gra ważną rolę.) Stara państwowa kadra znajduje się w najlepszej sytuacji by skoczyć na bok i skorzystać z zakładania prywatnych firm lub z pracy dla zachodnich koncernów.

Uderzające jest jak niewiele dokonano kadrowych zmian. Usunięto tylko niektórych partyjnych bonzów i funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa. Zniknęły niektóre symbole dawnej epoki jak Jaruzelski itp. (w innych krajach np. Krawczuk na Ukrainie czy Jelcyn w Rosji nadal są). Ale wyrzucić generała i awansować pułkownika to żadna zasadnicza zmiana. W maju, tuż przed wyrzuceniem Jana Parysa, Wałęsa przyznał, że aparat wojskowy na najwyższych szczeblach to byli komuniści - "bo musieli być komunistami". Innymi słowy, aparat wojskowy w ustroju nazywającym się "socjalistycznym" pozostaje ten sam w ustroju gdzie niby dopiero wprowadza się kapitalizm.

Zachodnie firmy biorą ludzi z ministerstw na zasadzie znajomości i kontaktów, zatrudniają członków apa-

ratu gospodarczego szczególnie młodszych i ambitnych.

Restrukturyzacja klasy panującej jako całości oznacza, że niektóre grupy spadają inną idą w górę. Ale w większości są to ci sami ludzie, te same rodziny, te same kliki.

Czy całe to mówienie o klasach nie jest starodawne?

Nie. Są dwa błędy często popełniane w klasowych analizach, co powoduje, że ich przeciwnicy mają łatwe zadanie.

1. Klasa to posiadacze. Utożsamienie klasy z legalną własnością ignoruje rzeczywistość w dzisiejszym świecie.

W kapitalizmie to co jest ważne, to kto kontroluje akumulację kapitału, a nie formalne zapisy.

2. Często uważa się, że panująca klasa w starym reżimie to tylko polityczna, administracyjna elita na czele, nie dostrzegając, że byli oni tylko częścią szerszej klasy, która kontrolowała ekonomiczne, polityczne i społeczne podstawy społeczeństwa.

Co to wszystko oznacza dla zwykłych ludzi?

Są trudności w dokładnym pomiarze spadku stopy życiowej, bo statystyki starego reżimu były przesadzone, ale jest on oczywiście niewątpliwy. Polska zanotowała największy spadek poziomu życia - około 1/3 w momencie wprowadzenia nowego programu. Był to chyba największy natychmiastowy spadek w skali światowej w czasach pokoju - większy niż w czasie kryzysu lat 30-ych i porównywalny tylko z gwałtownym obniżeniem poziomu życia w okresie pierwszej 5-ciolatki między 1928 i 1932 w ZSRR.

Początek i śmierć reżimów budowanych na zasadzie państwowego kierowania i konkurencyjnego uprzemysłowienia, odbywał się kosztem robotników.

Dyscyplina pracy staje się ostrzejsza. Lipton i Sachs cytują komentatora, który podaje, że zwolnienia chorobowe w przemyśle spadły o 80%.

A co o tym sądzi Jaruzelski?

"Próbowaliśmy reformować gospodarkę raz, drugi i trzeci. Ale zawsze spotykało się to ze społecznym sprzeciwem i wybuchami. Teraz jest zupełnie inaczej. Dziś kiedy rząd cieszy się zaufaniem społeczeństwa, staje się możliwe wymagać wyrzeczeń". (Guardian 7 maj 1990).

Dziś widzimy skutki marnotrawstwa i nieskuteczności produkcji w starym reżimie. Powstaje pytanie, jak mógł on tak długo się utrzymać?

Przez lata gospodarki wschodnioeuropejskie były dynamiczne. Twierdzenie to było często przesadne, ale prawdziwe.

Osiągały skuteczność, choć oczywiście ogromnym kosztem.

Klasa panująca chciała wyjść z ekonomicznego zacofania i udawało jej się to do późnych lat 70-tych i początku 80-tych. Potem luka pomiędzy tymi krajami i krajami zachodnimi rozszerzyła się tak jak to miało miejsce przed wojną.

Wzrost przeciętny per capita w latach 1950-80:

Przeciętny światowy	2,7%
Kraje rozwinięte	3,1%
Kraje centralnego planowania	3,6%

Co wyznaczało dynamikę industrializacji?

Mówiono oczywiście, że "budowanie socjalizmu".

W rzeczywistości we wschodnim bloku tak jak w każdym kraju, konkurencja z resztą świata determinowała tempo produkcji i to co miało być produkowane. ZSRR konkurował głównie w uzbrojeniu. Dla reszty wschodniej Europy stosunkowo istotniejsza była konkurencja handlowa.

Ale w obu wypadkach aby lepiej konkurować z najbardziej zaawansowanymi krajami w światowej gospodarce, integracja tych słabszych ze światowym rynkiem musiała być ograniczona.

Zachodni konkurenci byli potężniejsi więc na wschodzie kontrolowano stosunki handlowe aby ochronić budowę podstaw uprzemysłowienia

To dlaczego załamała się ta strategia?

Stało się to pod presją wzrostu i integracji światowej gospodarki. Handel z zachodem wzrósł ale specjalizacja i integracja były ograniczone.

Przykładowo w połowie lat 80-tych wymiana pomiędzy tymi samymi branżami przemysłu wynosiła 17% angielsko-rosyjskiego handlu a 64% angielsko-francuskiego i 62% angielsko-niemieckiego. Skoro integracja reszty świata rosła bardziej intensywnie w latach 1970 i 1980-ych wschodni blok był obciążony kosztami produkowania na własną rękę np.

produktów wysokiej technologii, co też oznaczało gorszą jakość. NRD-owskie komputery najlepsze w RWPG były całkowicie nie konkurencyjne w światowej skali.

Wschodnie gospodarki budowały nadmierne sektory przemysłu ciężkiego - mogły konkurować militarnie, co pasowało do konkurencji mocarstw ale stało się bezsensowne w stosunku do światowego rynku.

W przemyśle dóbr konsumpcyjnych mniejszy rynek zbytu powodował to, że nie można było korzystać z produkcji na wielką skalę. Nie było różnicowania produktów lub konkurencji towarów.

Teraz bezpośrednio konkurencja ze światem odbywa się bez pośrednictwa państwa. Stąd absolutne zmniejszenie produkcji przemysłowej a także relatywne gdyż hamowany wcześniej (by budować przemysł) sektor usług teraz rośnie. Zmniejsza się skala przedsiębiorstw co wraz z ograniczeniem produkcji ma pozwolić na specjalizację i integrację na światowym rynku.

Państwowy kapitalizm w innych krajach.

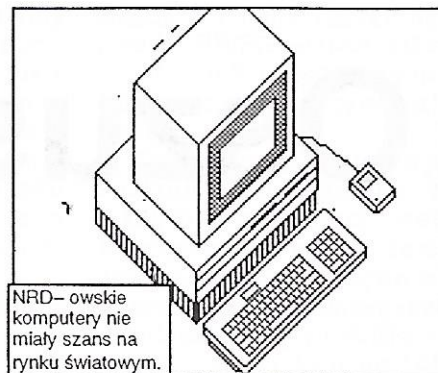
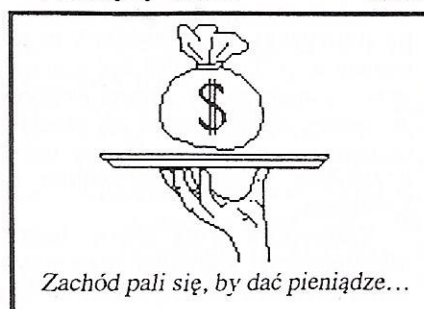
Gospodarki krajowe można analizować tylko przez pryzmat systemu światowego, uwzględniając stan gospodarki świata i wkład kraju w międzynarodowy podział pracy. Każdy kraj czy rejon świata ma swoją specyfikę. Francja nie jest Etiopią a Japonia Belgią ale różnice między nimi są ilościowe a nie jakościowe - tak jak różnice pomiędzy wschodem i resztą świata były i są ilościowe (mimo że tu panował zupełnie inny system, socjalistyczny).

Po II-giej Wojnie na świecie występowały dwie główne tendencje:

1. Integracji - globalizacji (umiędzynarodowienia) kapitału.
2. Wzmocnienia państwowego interwencjonizmu i kontroli.

Wzrost wydatków rządowych krajów rozwiniętych pokazuje jak państwo ściąga i redystrybuje zasoby "prywatnego sektora". Rządowe wydatki jako % produktu narodowego:

	1913	1986
USA	8,0%	37,1%
UK	13,3%	45,9%
Niemcy	17,7%	47,8%
Francja	8,9%	53,2%
Japonia	14,2%	35,5%
Przeciętny	11,7%	46,3%



Widać, że nie tylko najbiedniejsze kraje zwiększyły rolę państwa w gospodarce.

Między 1970 i 1982 rokiem w Peru dane jak wyżej wynosiły 24% - 60%, w Meksyku 22% - 46%.

Trwające trudności w światowej gospodarce i wzrost państwowych środków, często finansowanych kosztem długów, ujawniły niektóre słabości państwowego kierowania.

Ogólną sytuację światową można podsumować jednym faktem. W latach 60-ych 3 % populacji świata mieszkało w krajach, gdzie produkcja per capita spadała, a w 80-ych 23,7%.

Dlaczego władze we wschodniej Europie zdecydowały się wkroczyć w tę niepewną przyszłość?

Można wyróżnić 2 najważniejsze czynniki:

1. Wzrost kryzysu w latach 80-ych spowodował pogłębienie się sprzeczności na Wschodzie. Sposób ucieczki od spadku gospodarczego przez ogromne pożyczki nie udał się.

Pod koniec 80-ych Wschodni Blok miał najwyższy stopień akumulacji kapitału (inwestycji) w świecie ale wzrost gospodarczy był ujemny lub zerowy. Zadłużenie stało się krytyczne.

Próbowano wyjść z impasu przez zwiększenie integracji ze światem, coraz bardziej dostrzegając jej konieczność. Ale zamiast integracji z Zachodem nastąpił wzrost wymiany w Bloku Wschodnim.

W Polsce między 1978 i 1989 eksport na Zachód wzrósł o 19 % gdy światowy handel zwiększył się o 60% a handel pomiędzy krajami Zachodnimi o 50%.

Europa Wschodnia:

	1980	1988
Eksport w RWPG	42%	49,0%
Do krajów rozwiniętych	32%	21,9%

Mimo tego że władza już widziała potrzebę wkręcenia się bardziej w światowy rynek nic z tego nie wyszło. Po prostu gospodarki wschodnie nie były w stanie tego dokonać i stąd duży nacisk na zmiany.

Przed 1989 panujący już rozpoczęli restrukturyzację (szczególnie w Polsce i na Węgrzech). Nie znaczy to, że wiedzieli co nastąpi wkrótce – sądzili, że częściowe zmiany wystarczą.

Restrukturyzację przyspieszył oddolny ruch. Relegalizacja Solidarności w Polsce, masowe ucieczki z NRD, później demonstracje, protesty, strajki - ruch przekroczył granice państw tak jak w każdym historycznym punkcie zwrotnym w kapitalizmie. Władze nie wiedziały co robić, policja i armia były sparaliżowane.

Panująca klasa wnioskowała że można lepiej osiągnąć cele przez wchłonięcie części opozycji, rządzenie bez partii komunistycznej i w parlamentarnym systemie co było głównym żądaniem opozycji.

Zachodni eksperci mówią że reforma jest potrzebna, że alternatywą jest inflacja i chaos. Czy nie mają racji?

W latach 80-ych MFW, Bank Światowy i politycy krajów rozwiniętych narzucali specjalne programy wyrzeczeń w różnych państwach. Dziś widzimy to we wschodniej Europie.

Jeffrey Sachs, słynny doradca Solidarności, polskich i rosyjskich rządów działał wcześniej w Ameryce Łacińskiej. W latach 80-tych był doradcą rządu Boliwii. Dziś 10% produktu narodowego to produkcja kokainy, ten "przemysł" zatrudnia 75 000 osób.

Restrukturyzacja zastopowała przemysł, rolnictwo nie mogło konkurować (stąd więc kokaina) a niskie ceny oznaczały upadek dla górnictwa. Ogromny wzrost nastąpił tylko w sektorze "nieformalnym" (pokątny handel, drobna produkcja). To właśnie ten nieformalny sektor był niby dowodem sukcesu Sachsa. "Jeśli indiańscy chłopci poradzili sobie z prawami rynku w Boliwii to tym bardziej poradzą sobie cywilizowani Polacy". Ale nieformalny sektor musiał by działać przez dziesięciolecie żeby coś z tego zbudować. W rzeczywistości poziom życia w Boliwii jest niższy niż przed restrukturyzacją.

Jeśli chodzi o prywatyzację planowano sprzedaż 158 państwowych zakładów. Do połowy ubiegłego roku nie udało się sprzedać ani jednego.

Jeśli chodzi o reformy, czy nie jest prawdą że fanatycy rynkowi, ślepi na rzeczywistość, narzucają swoje koncepcje?

Częściowo tak się dzieje. Z punktu widzenia ich ideologii na pewno nie można udowodnić że jest ona błędna - rynek jest dobry tylko zawsze jakieś siły (państwo, monopole, lewica) stoją na przeszkodzie. Rozwiązanie jest proste - więcej rynku.

Nie chodzi jednak tylko o wpływ ideologów. **Stawką jest zaprowadzenie ekonomicznego i politycznego porzą-**

ku. Tylko niektórzy w klasie panującej tracą na tym, ale najwięcej kosztuje to robotników i chłopów.

Jak działają te programy?

Pierwszy cel to podporządkowanie słabych państw finansowym i politycznym interesom krajów rozwiniętych. Te słabe państwa najpierw osięgają aprobatę MFW - czego warunkiem jest podjęcie restrukturyzacji, żeby przyciągnąć kapitał, spłacić długi i i zlikwidować deficyt budżetowy. To jest zadanie polityczne, nie tylko ekonomiczne.

Drugi cel - umocnienie władzy państwowej.

Przed podjęciem terapii szokowej MFW gospodarki zwykle znajdują się w kryzysie, któremu towarzyszy rozkład społeczny. Inflacja spuszcza ze smyczy żeby zadawała wszystkim, nie zadawała oczywiście nikogo. Państwo próbuje panować nad zantagonizowanymi ugrupowaniami.

Zdaniem Ministra Finansów Boliwii, "inaczej niż programy gospodarcze sensu stricto, Nowa Polityka Ekonomiczna to plan polityczny(...). Pierwsze polityczne zadanie to odbudowanie państwa i autorytetu władz."

Trzeci cel. Nie tylko konflikt między grupami społecznymi musi być opany przez państwo ale szczególnie władza chce wzmocnić kontrolę nad zorganizowanymi robotnikami. Liderzy związkowi akceptują potrzebę restrukturyzacji. Reformy rozbijają organizacje robotników poprzez m. in. bezrobocie.

Jak chcą przyciągnąć kapitał?

1.Joint ventures 2.Prywatyzacja 3.Wzrost eksportu 4. Dyscyplinowanie robotników.

Joint-ventures. i Pomoc z Zachodu Wszystko rozdmuchane przez rząd i media.

Plan Marshalla był wart \$300mld. w dzisiejszych cenach. Inwestycje Zachodnich Niemiec w byłej NRD wyniosły do tej pory \$50 mld. Nie licząc Jugostawii i b. ZSRR, Bank Światowy szacuje, że potrzeba \$20 mld na rok żeby powstrzymać upadek gospodarek wschodnich. Unowocześnienie tych gospodarek będzie kosztować sumę podobną do Planu Marshalla lub nawet więcej. W grudniu 1991 szacowano, że sam b. ZSRR będzie potrzebował \$20 mld w 1992.

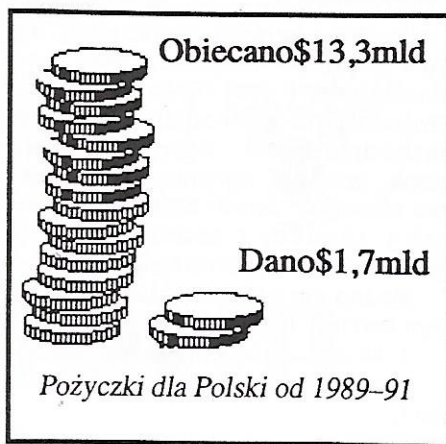
Dlaczego nie ma znacznych inwestycji z zachodu?

Zachód ma swoje problemy.

Zresztą panujący w krajach rozwiniętych sądzą że już i tak wydali za dużo. W 1990 dług Europy wschodniej wynosił \$123 mld. a odsetki \$12 mld.

Niezamierzonym skutkiem reform jest brak politycznej stabilności. Z tego powodu prywatne zachodnie banki praktycznie zawiesiły dalsze pożyczki

Jak na ironie, te same banki popierały stare reżimy ponieważ represja



była dobra dla biznesu.

W 1981r. zachodni bankierzy stawiali sprawę jasno: "Dobrze by było jeśli Rosja dokonałaby inwazji - wtedy musiałyby przejąć polskie długi. Tuż po wprowadzeniu stanu wojennego: "Jeśli kilka osób zostanie zastrzelonych w celu uruchomienia gospodarki, to jest mała cena do zapłacenia."

Pod koniec lat 80-ych pożyczki nadal płynęły do wschodniej Europy pomimo ograniczeń stosowanych wobec intrych krajów.

Banking World pisze w kwietniu 1990r. "Zaden zachodni bankier przy zdrowych zmysłach nie zdecydowałby się dziś na pożyczanie Polsce nowych pieniędzy."

Z uwagi na aprobatę dla programu gospodarczego rządu, pożyczki mogą nadejść od państw lub instytucji międzynarodowych

Polska jako jedyna ze wschodnich krajów "w nagrodę" uzyskała 50% redukcji długu międzypaństwowego, co stanowi 1/3 całego długu.

Jeśli chodzi o instytucje które mają pomóc Polsce to wiele hałasu było wokół Jaques Attalai i Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, który jest synonimem urzędowej ekstrawagancji (hotele, podróże lotnicze, wystawne bankiety). Ale w zasadzie ma on do dyspozycji mało funduszy.

W tej sprawie trzeba brać pod uwagę następujące czynniki: 1. Ile dana instytucja jest gotowa dać 2. Ile w końcu daje 3. Na jakich warunkach 4. Jakie są tego efekty (np. niektóre fundusze EWG dumpingują wschodnie produkty rolne na rynkach byłego ZSRR, tworząc nowe problemy).

Pożyczki od Banku Światowego i G24 (grupa 24 krajów rozwiniętych) wyniosły od czerwca 1989 do lata 1991: zgoda na \$31 mld, a ostatecznie \$4,9 mld dla wszystkich krajów byłego bloku, z czego Polska uzyskała zgodę na \$13,3 mld a dostała \$1,7mld. Skoro mówiono, że do odbudowy wschodnich gospodarek potrzebny będzie nowy Plan Marshalla (co najmniej \$300 mld) powyższe sumy są po prostu śmieszne.

Gdzie idą inwestycje zachodnie?

Dużo idzie na produkcję i dystrybucję tanich dóbr konsumpcyjnych, z uwagi na rozmiary rynku wschodniego i nasycenie rynków zachodnich. Te dwa czynniki tłumaczą dlaczego MacDonald, Pepsi-Cola i Benetton inwestują na wschodzie. Poza tym zachodnie banki i domy finansowe mogą osiągnąć ogromne zyski poprzez sprzedaż swych wątpliwej jakości usług. Doradcy z zachodu biorą do 20% wartości wypuszczonych akcji.

Można określić 3 główne rodzaje joint venture, inwestycje w:

1. klejnotach przemysłu - np. FSM
2. najlepiej usytuowanych terenach.

3. po to by uprzedzić rywali, tzn "opcja strategiczna bez znacznej inwestycji". Pewien zachodni konsultant nazwał to "uśpioną" inwestycją.

Najbardziej optymistyczne szacunki mówią, że między 1991-95 inwestycje osiągną sumę od \$13,5 do \$19,8 mld. (w tym prywatne inwestycje wyniosą od 12 % do 25%), zakładając oczywiście szybkie reformy!

Hałas wokół joint ventures i zagranicznych inwestycji maskuje rzeczywistość w której wiele zakładów sprzedano po zaniżonych cenach lub dano prawie darmo. Dobrym przykładem jest przejęcie czeskiej Skody przez Volkswagena (choć nazwano to joint venture). Konsultanci z Price Waterhouse, Credit Suisse, First



Boston i Investment Bank Prague namówili rząd żeby dokonał wyboru pomiędzy dwiema równie kiepskimi ofertami Renaulta i Volkswagena.

Wydaje się że VW zapłacił 200mln marek choć Skoda była warta 3 mld marek (trudno znaleźć dokładne dane ponieważ cała sprawa była tajna).

Prywatyzacja - dlaczego nie ma przyspieszenia?

Jeden z członków rządu tak przedstawił sytuację: "zadanie jest potężne. Całość prywatyzacji dokonanej na świecie we Francji, Wielkiej Brytanii, Argentynie, Meksyku... stanowi jedynie 11% prywatyzacji którą trzeba przeprowadzić w Polsce."

Istnieją problemy dotyczące prawa własności, legislacyjne, księgowości, braku ludzi, niedoświadczenia.

Ale zasadniczą kwestią jest to, że

wiele zakładów nie może przetrwać samodzielnie.

Jak stwierdził Jan Vanous z PlanEcon (konsulting) "Zmiana formy własności przedsiębiorstw pograżonych w dużych kłopotach nie czyni wielkiej różnicy: to co jest potrzebne to kapitał - to właśnie jest zasadniczy czynnik." Inni jak np. Sachs, bujając w obłokach uważają, że najpierw powinna nastąpić szybka prywatyzacja, a dopiero później przyjdzie czas na rozwiązywanie innych problemów.

Jeśli zakłady nie mogą przeżyć to nie pomoże im ani wyrzucenie z państwowego sektora ani rozdanie ich akcji zwyłym ludziom. Rynki akcji w całym świecie zależą coraz bardziej od instytucjonalnych inwestorów.

Między 1980-88 ilość akcji posiadanych przez jednostki spadła w Anglii od 28,2 % do 21,3%, w USA od 50% do 42% i w Japonii od 29% do 23 % ogółu akcji.

Prywatyzacja na mniejszą skalę (zwykle nomenklaturowa) nie jest w stanie rozwiązać problemów.

Tak jak w Trzecim Świecie najbardziej dynamiczny jest "sektor nieformalny", co nie ma dużego znaczenia dla gospodarki jako całości.

Handel

Według Liptona i Sachsa "motorem wzrostu" stanie się integracja z Europą, ale prognozy dotyczące gospodarki światowej sugerują, że nie wystarczy paliwa dla tego motoru.

Do 1989 handel krajów Bloku Wschodniego przebiegał na trzech płaszczyznach.

Z krajami rozwiniętymi wymieniało surowce i półprodukty w zamian za wysoką technologię.

Do krajów Trzeciego Świata kierowano bardziej przetworzone towary, ustępujące jakością produktom zachodnim lecz subwencjonowane, i przyjmowane z uwagi na wpływy polityczne. Importowano mniej konkurencyjne, trzecieświatowe towary.

Wewnątrz Bloku Wschodniego ogólnie rzecz biorąc ZSRR dostarczał surowców i energii w zamian za przetworzone towary.

Izolowanie się od światowych cen oznaczało konieczność podwójnej subwencji: radzieckie surowce i energia były tańsze niż na rynku światowym natomiast uzyskiwane w zamian produkty przemysłowe były droższe i gorsze na światowej skali.

Politycznie subwencja ta trzymała blok razem kosztem ZSRR. *Financial Times* (12 marzec 1990) szacuje, że każdy obywatel ZSRR dopłacał \$270 rocznie do zakupu produktów z NRD, o niższej niż światowej jakości.

Zmiany w handlu od 1989

W efekcie przejścia na światowe ceny radykalnie spadła wymiana

towarów przemysłowych między krajami byłego bloku. Towarzyszą temu ogromne deficyty w bilansie handlowym. Już w 1990r handel między krajami b. RWPG wynosił tylko 20-30% całości ich obrotów handlowych. Tendencja ta utrzymywała się w 1991r.

Od 1 stycznia 1991r wszystkie rozliczenia między krajami Wschodu miały być w dolarach według cen światowych. Handel z Zachodem w 1990r wszędzie rósł (tylko w Rumunii spadł o 30%). Największy wzrost zanotowały Węgry i Polska odpowiednio 26 % i 44%. Ekspert ONZ mówi, że to dobry znak, lecz handel ten dotyczy najmniej przetworzonych towarów.

Występują trudności w handlu z najbardziej uprzemysłowionymi krajami - 25-30% wschodniego eksportu to płody rolne, tekstylia, żelazo, stal i produkty chemiczne. Import produktów takich jak te można ograniczać bezdowo poprzez limity, ograniczanie cen, anty-dumping.

Podsumowując, możemy zaobserwować ogólny spadek wartości i wolumenu handlu, stosunkowy wzrost eksportu produktów rolniczych i nisko przetworzonych oraz pogarszający się bilans handlu zagranicznego (trzeba płacić w twardej walucie).

Mogą być a nawet już były pewne ułatwienia dla Europy wschodniej w handlu z EWG. Ale wzrasta niepokój wokół zwiększenia importu płodów rolnych ze wschodu.

Rolnictwo stanowi tylko 5% zachodnioeuropejskiej produkcji i zatrudnia jedynie 8% siły roboczej a jednocześnie 60% budżetu EWG pochłania subwencjonowanie rolnictwa.

Jaką alternatywę powinna mieć lewica?

Stalinizm zniszczył rewolucyjne idee, zastępując je ideologią państwowego kapitalizmu.

Lewica musi odciąć się całkowicie od stalinowskiej ideologii. Socjalizm nie równa się upaństwowieniu tylko najszerzej demokracji.

Tragedią stało się, że lewica widzi wybór tylko między stalinowskim planowaniem a rynkiem. Większość lewicy akceptuje rynek jako jedyną alternatywę. Nigdzie nie ma próby analizy natury starego reżimu.

Punktem wyjścia musi być zrozumienie praktycznej kwestii kto naprawdę panuje w upaństwowionej czy rynkowej gospodarce. Bez tego nie można konsekwentnie bronić zwykłych ludzi przed atakami władz na demokrację i poziom życia.

Andrzej Żebrowski na podstawie artykułu Mike'a Haynesa w *International Socialism* nr 54 (do nabycia u nas)



marksizm
kontra
stalinizm

Zmienić Świat

Jeśli zagłębić się w historię człowieka, widzi się drogę usianą nieszczęściami. Wzrost i tyrania, barbarzyńskie okrucieństwo, bunty i ich tłumienie, okropności wojny były przez tysiące lat regułą, a nie wyjątkiem. Z jednej strony minimalna mniejszość żyła w dostatku i splendorze, na jaki dany czas pozwalał. Z drugiej strony biedni, którzy stanowili zawsze ogromną większość, prowadzili przez całe życie walkę o to, aby tylko przetrwać.

To jest jedna strona historii człowieka, ale nie jedyna. Można ją także widzieć jako tryumfalny pochód ludzkiego postępu, stałego rozwijania się ludzkich zdolności produkcyjnych, wiedzy i umiejętności wykorzystywania naturalnego środowiska dla uczynienia życia lepszym, swobodniejszym, bardziej ludzkim.

Dwie strony historii

Cała rzecz w tym, że jak dotąd, te dwie strony historii występowały z sobą nierozdzielnie. Zadziwiający rozwój zdolności produkcyjnych, zdumiewający postęp w naukach ścisłych i technologii nie zmniejszały barbarzyństwa, z jakim jedni ludzie odnosili się do drugich, a tylko to barbarzyństwo wyrafinowywali i udoskonalali. Ogromny wzrost dóbr materialnych całego świata nie zmniejszył przepaści między bogatym a biednym. Jeżeli spojrzeć się na dzisiejszy świat - świat nowoczesnego kapitalizmu - dostrzega się te narosłe z wiekami przeciwności, doprowadzone do największych granic. Z jednej strony są miliarderzy i bilionerzy, pływający się w rozkoszach luksusu i bogactw,

z drugiej ohydne miasta-rudery Kalkuty, Sao Paulo lub Manilli i wykończona głodem ludność Etiopii.

Dochodzi do tego krańcowe szaleństwo: wielkie naukowe odkrycia, które ujawniają budowę

robotników na całym świecie od niekończącej się nędzy i harówki - czyli wskazuje drogi awansu dla ludzkości. Marksizm wyróżnia się swym realizmem, bo jeśli chodzi o samo dążenie do równości i wolności, to na długo go one wyprzedziły.

Poczynając od Spartakusa, ciemieni buntowali się przeciw swym ciemniocielom, a myśliciele śnili o harmonijnej społeczności. Chrześcijaństwo, tak jak i inne religie, jest wypaczonym wyrazem tych marzeń.

Marks był pierwszy, który dał tym marzeniom podkład naukowy. Udowodnił, że wyzwolenie człowieka jest w chwili obecnej możliwe, nie wskutek tego, że on lub ktokolwiek inny to zaplanuje, ani też wskutek boskiego natchnienia, ale przez to, że takie siły i dążności już istnieją w społeczeństwie.

Marks zwrócił na to uwagę, że sam kapitalizm stwarza siłę socjalną, to jest klasę robotniczą, której warunki bytowe nie tylko popychają do buntu, ale stwarzają dla niej możliwości obalenia kapitalizmu i położenia końca wszelkim formom władania jednej klasy nad innymi.

To właśnie - walka robotników o wolność - jest sednem marksizmu i zasadniczym wezwaniem, skierowanym do tych wszystkich, którzy chcą zmienić świat.

Lenin ujął to następująco: *"Zasadniczą rzeczą w naukach Marksa jest wyjaśnienie światowej roli historycznej proletariatu w budowie socjalistycznego ustroju."*

John Molyneux



atomu, zostają zastosowane do odradzającego celu - do konstruowania broni nuklearnych.

Marksizm wyróżnia się wśród wszystkich innych teorii i ideologii współczesnych i dawniejszych tym, że wskazuje on realistyczną możliwość rozwiązania tej trudności. Mówi o tym jak znieść podział ludzi na klasy, jak zakończyć łupienie i wojny, jak uwolnić

Zamieszki a Rewolucja

Los Angeles

Zamieszki które objęły Los Angeles po wyroku w sprawie Rodneya Kinga były wybuchem czystej wściekłości.

Jak zauważył Jesse Jackson, najbardziej znany czarny polityk w USA "To nie były zwykłe zamieszki rasowe, jak to się przedstawia. Czarni, brązowi i biali wybuchli w "strasznej tęczy protestu".

Ale teraz zamieszki się skończyły. Około 60 osób zginęło, ponad 2 000 zostało rannych a 9,400 aresztowanych czekają surowe wyroki.

Policja znów kontroluje ulice i wielu ludzi wzburzonych wyrokiem w sprawie Rodney'a Kinga i zainspirowanych zamieszkami staje w obliczu nowych pytań.

Chcą wiedzieć dlaczego protesty zakończyły się taką orgią przemocy. Kto jest temu winien? Czy osiągnięto cokolwiek i czy są lepsze drogi walki?

Politycy którzy potępiają przemoc, powinni pamiętać, że zamieszki zostały wywołane przez przemoc policji i system sądowiczy, który to aprobuje.

Potężna większość zabitych i rannych w walkach ulicznych, to nie ofiary zbuntowanych lecz sił

"prawa i porządku". Liczba ofiar gwałtownie wzrosła kiedy wysłano Gwardię Narodową, by odzyskała kontrolę nad ulicami.

Przemoc buntowników była próbą odrzucenia wyzysku i opresji. Przemoc panujących używana jest by umocnić opresję i wyzysk przeważającej większości.

Los Angeles 1965

Panujący mówią, że zamieszkami nic się nie osiągnie. Ale mylą się. Po buncie w Watts (w Los Angeles) w 1965 r. nastąpiły kolejne 3 lata zamieszek w większych miastach w USA, kiedy czarni nie prosili więcej o prawa obywatelskie, ale zaczęli o nie walczyć.

To także stało się inspiracją dla ogromnego ruchu społecznego walczącego o prawa kobiet i homoseksualistów, było barierą dla amerykańskiej wojny w Wietnamie.

Walki francuskich studentów z CRS (francuskie ZOMO), dzień po dniu w maju 1968r., były iskrą do wybuchu strajku generalnego, który, zanim nie został sprzedany przez liderów ruchu, groził rzuconiem panujących na kolana.

W Anglii, w marcu 1990r. zamieszki w sprawie Poll Tax (podatek pogłówny) kosztowały rząd konser-

watystów utratę Pani Thatcher.

Zamieszki w Los Angeles pokazały przynajmniej, że opór jest możliwy.

Zmusiły one do zwrócenia uwagi na los innej Ameryki w roku wyborczym. Wytworzyła się sytuacja, w której miliony białych robotników mogą zadać sobie pytanie, czym jest rasizm w społeczeństwie, i kto z niego korzysta. Są to rzeczywiste osiągnięcia.

Ogólnie mówiąc, zamieszki pokazują ludziom że mogą walczyć razem, solidarnie.

Wskazują niektórym ludziom, że trzeba całkowicie zmienić system. Ale jako forma oporu, zamieszki mają wyraźne ograniczenia.

Zamieszki opierają się na wspólnocie nie klasie. Choć potężną większością wspólnoty mogą być robotnicy, inni także są tam obecni. Są to sklepikarze, drobni gangsterzy i zawodowi "politycy" - ci którzy mają nadzieje stać się pośrednikami pomiędzy wspólnotą a systemem.

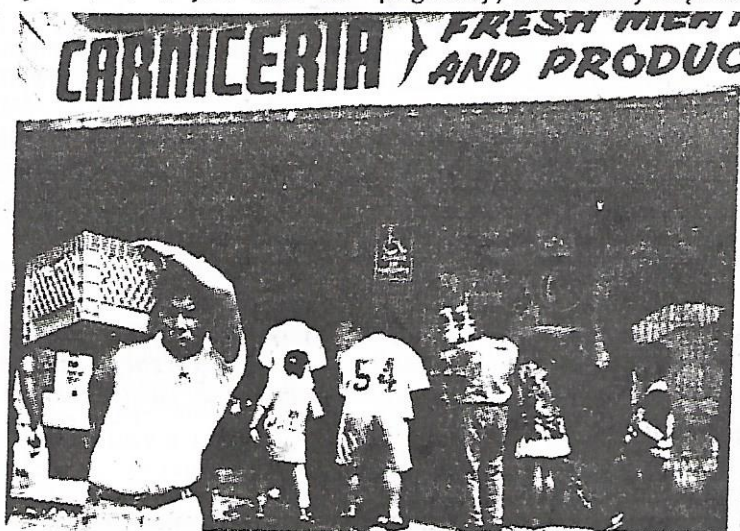
Zamieszki mogą połączyć te różne grupy razem, ale kiedy tylko walka się kończy, każdy idzie swoją drogą. Dokładnie tak stało się w powstaniach w USA w czarnych gettach od 1965 do 1968r.

Jak walczyć?

Najbardziej bojowa grupa która wyrosła z walk, Czarne Pantery, została fizycznie zlikwidowana przez państwo.

Inni czarni liderzy zachwycili się czarnym kapitalizmem lub, wstępując do Partii Demokratycznej, zachwycili się kapitalistyczną polityką.

Wynikiem tego był wzrastający podział klasowy pomiędzy czarnymi, gdzie większość nie zdobywała prawie nic w walkach, które wstrząsały największym świato-



w ogniu

wym mocarstwem. Zamieszki mogą doprowadzić do reform ale nie pozostawiają one żadnej organizacji aby bronić zdobyczy. Mogą umożliwić jednostkom wyjście ze slumsów ale większość pozostanie tam nadal.

Mogą zmusić do zmiany premiera czy prezydenta. Powstania takie jak w Soweto w 1976 mogą zakończyć okresy głębokiej pasywności i stać się wezwaniem do nowego oporu.

Ale bardziej fundamentalna zmiana może mieć miejsce tylko wtedy kiedy gniew i frustracja którymi żywią się uliczne zamieszki, zostanie połączona z siłą która istnieje w zakładach pracy.

Strajk

W miejscach pracy spotykają się codziennie ci sami ludzie. Podlegają tej samej presji ze strony szefów, tej samej dyscyplinie produkcji. Szybko uczą się że walczyć mogą tylko kolektywnie. Strajki są potencjalnie bardziej silne niż zamieszki gdyż pozbawiają panujących ich życiowej siły - zysku.

Nie walczy się tylko na ulicach gdzie panujący mogą użyć swojej przewagi wynikającej z monopolu na używanie przemocy.

Strajki mogą być utrzymane przez organizacje i systematycznie rozszerzane przez solidarność z innymi grupami robotników. Jeśli udany, strajk pozostawia po sobie silniejszą organizację.

Poza tym masowe strajki, w których dziesiątki tysięcy robotników staje do akcji mogą być kluczem dla każdego kto szuka alternatywy.

Strajki mogą przerwać okowy biurokratycznych związków i bezpośrednio rzucić wyzwanie panującym.

Okupacja Stoczni Gdańskiej w 1980r. jest dostatecznym

przykładem tego co można osiągnąć.

Solidarnie

Polscy robotnicy brali udział w zamieszkach ulicznych w 1956, 1970 i 1976r., i za każdym razem spotkały ich krwawe represje. W sierpniu 1980, walka przybrała jednak inną formę. To, co zaczęło się jako protest przeciwko zwolnieniu z pracy Anny Walentynowicz, przerodziło się w okupację stoczni.

Okupacja stała się inspiracją dla całego miasta. W ciągu tygodnia 250 gdańskich zakładów utworzyło Międzyzakładowy Komitet Strajkowy.

MKS przedstawił postulaty rządowi i pracodawcom, a także zaczął przejmować kontrolę nad miastem.

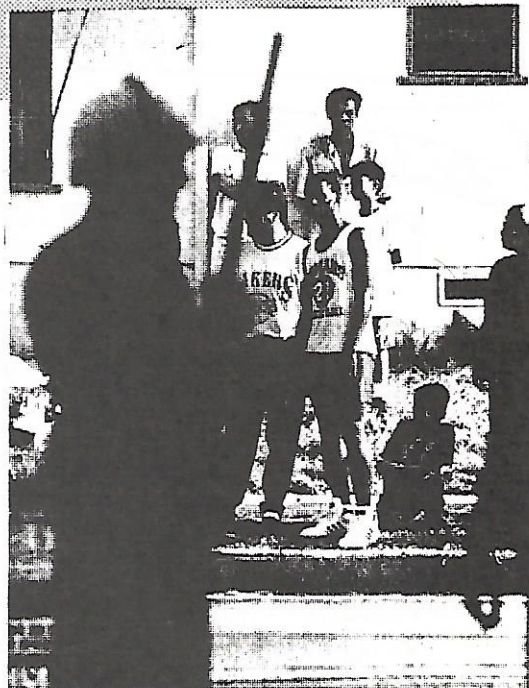
Proszono by pracownicy transportu, piekarni i przemysłu spożywczego nie przerywali pracy. Aby utrzymać dyscyplinę MKS zażądał i był w stanie zapewnić zakaz produkcji i sprzedaży alkoholu. Ruch rozszerzał się. Pod koniec miesiąca 4000 zakładów strajkowało lub było okupowanych.

Pod koniec września utworzono nowy związek, Solidarność, z 10-oma milionami członków -ok. 80% polskich robotników.

Władza była sparaliżowana. Jedyną rzeczą, która zapobiegła obaleniu władzy przez masowe powstanie robotnicze był nacisk liderów by ograniczać się do spraw związkowych.

To pozwoliło przetrwać staremu reżimowi i wprowadzić stan wojenny.

Lekcja jest jasna. Choć masowy strajk jest silniejszy niż zamieszki, i tak nie ma dość sił by obalić stary porządek. Jeśli chcemy zmienić społeczeństwo trzeba przejąć



kontrolę i nad ulicami i nad zakładami.

Kluczowym elementem polityki socjalistów jest przekształcenie zamieszek czy masowych strajków w rewolucję, która może znieść wyzysk i zniewolenie.

Socjalistyczna polityka polega na argumentowaniu z tymi, którzy walczą na ulicach, że muszą także organizować się jako robotnicy. W zakładach oznacza ona wskazywanie zorganizowanym robotnikom by dołączyli się do walki wszystkich uciskanych.

Zdolność do przekonania ludzi do takiej polityki zależy od ilości socjalistów i zasięgu ich idei.

Świat znajduje się w kryzysie. Wiemy jak taki kryzys wytwarza strajki, zamieszki i bunty. Jeśli wśród zwykłych ludzi, w zakładach, są socjaliści zanim te walki wybuchną, naprawdę będziemy mogli przekształcić bunt w rewolucję.

Mike Simons

Prawo "natury"

Prawica mówi nam że rodzina istnieje od zawsze i kobieta zawsze była podporządkowana mężczyźnie i każda inna sytuacja była by nienaturalna. Podobnie uważa wielu spośród tych, którzy są przeciwnikami prawicy i którzy opowiadając się za równouprawnieniem kobiet zgadzają się, że rodzina jest naturalna. Również wiele feministek uważa, że kobiety były zawsze podporządkowane mężczyznom, przez całą ludzką historię. Uważają one, że wszyscy mężczyźni, bez względu na podziały jakie mogą istnieć między nimi – np. klasowe – zawsze mają wspólny interes w podporządkowaniu sobie kobiety.

Nic z tych rzeczy nie jest prawdą. Oczywiście opresja kobiet istniała długo przed kapitalizmem czy stalinowskim państwowym kapitalizmem, ale kobiety nie zawsze stanowiły grupę ludzi drugiej kategorii. W rzeczywistości typ rodziny jak prawica chce nam przedstawiać jako odwieczny i jedynie naturalny ma mniej niż 200 lat.

Prace zachodnich antropologów etnografów, którzy studiowali różne ludzkie kultury również pokazały, że pozycja kobiety była bardzo różna w społeczeństwie. Rdzenni mieszkańcy żyjący jeszcze w latach 30-tych na Pacyfiku na wyspach trobriandzkich nie posiadali słowa dla określenia gwałtu na kobiecie. Ludzie ci nie mogli uwierzyć, że mężczyzna może bić kobietę lub też że kobieta może pozostawać w monogamicznym związku, gdy tego nie chce.

Artur Wright żył w XIX wieku przez wiele lat wśród północnoamerykańskich Indian plemienia Seneka. "Kobiety rządzą domem" pisał "Dobra są trzymane we wspólnocie, ale biada mężowi lub kochankowi pozbawionemu jego części uposażenia". "Nie ważne ile dzieci czy ile dóbr może on mieć w domu. Mężczyzna może być w każdej chwili zmuszony wziąć swój koc i rzeczy, jeśli nie zostanie uratowany, obroniony przez krewnych (ściślej ciotka, babka) musi odejść".

W XVII wieku jezuici misjonarze byli zdumieni odkryciem

pracy i podejmowania decyzji. Kobiety zajmowały równą pozycję w tych społeczeństwach gdzie każdy współpracował by przeżyć. Nie było tam prywatnej własności ziemi lub narzędzi.

Nie było tam nadwyżki produkcji i możliwości aby mała elita bogaciła się kosztem większości. Te społeczeństwa były opisane przez Fryderyka Engelsa, który wraz z Marksem odgrywał główną rolę w budowie ruchu socjalistycznego, jako "komunizm pierwotny".

Mężczyźni i kobiety tworzyli partnerski związek ale nie posia-



Świat dla kobiety nie kończy się w domu

że pośród Indian mężczyźni nie oczekiwali od żon wierności lub posłuszeństwa.

Wnajwcześniejszych ludzkich społeczeństwach ludzie zapewniali sobie podstawy życia polując na zwierzęta, zbierając owoce i warzywa.

Nie powinniśmy idealizować tych społeczeństw. Ludzie byli zajęci desperacką walką o przeżycie ale trzeba też zaznaczyć że ludzie ci różnili się bardzo od dzisiejszego społeczeństwa. Mężczyźni nie traktowali kobiet jako swojej własności a kobiety nie były odsunięte od

dali indywidualnych domostw. Szerokie grupy dzieliły wspólnie obozowisko i współpracowały w zdobywaniu żywności i wychowaniu dzieci.

Każdy, zarówno kobieta jak i mężczyzna, dziecko czy dorosły uczestniczył jakoś w walce o przeżycie. Poziom rozwój społeczeństwa i techniki oznaczał dla kobiety brak realnej kontroli nad tym, czy mieć dzieci czy nie, więc praca dzielona była w oparciu o płeć.

Ale podział pracy nie był rygorystyczny. Mężczyźni często

czy kolejny mit?

opiekowali się dziećmi a kobiety dołączały do polowań. Działo się tak, ponieważ i kobiety, i mężczyźni uczestniczyli w produkcji, która była skoncentrowana wokół domu i szerokiej rodziny, więc i równość mogła istnieć.

Zmiany w sposobach społecznej produkcji zawsze prowadzą do zmian w sposobach społecznej organizacji.

W niektórych społecznościach osiągnięto przełom w zakresie kontroli nad środowiskiem przyrodniczym. Ludzie zdobywali potrzebne do uprawy ziemi umiejętności.

Ta dramatyczna zmiana pociągnęła za sobą potężne zmiany w organizacji społeczeństwa. W szczególności uległa zmianie pozycja kobiety.

Technologia, którą mamy dzisiaj do naszej dyspozycji może zapewnić dostatek każdemu na naszej planecie.

Ale pierwsze społeczeństwa produkujące więcej niż to niezbędne dla bieżących potrzeb były ciągle zdominowane widmem niedostatku. Tylko mniejszość mogła żyć powyżej poziomu wegetacji. Takie były podstawy rozwoju klasowych podziałów w społeczeństwie.

W "Pochodzeniu rodziny, własności prywatnej i państwa", Engels tłumaczy jak "światowa, historyczna klasa płci żeńskiej" była związana z rozwojem społeczeństwa klasowego. Mniejszość mężczyzn, która przechwyciła kontrolę nad nadwyżką produkcji stała się klasą panującą. Było tak, gdyż kobiety z uwagi na rodzenie i karmienie dzieci nie mogły zajmować równej pozycji w pracy na roli.

Gdy stało się możliwe dla mniejszości żyć z pracy innych, wzajemna współpraca wszystkich w społeczeństwie, która charakteryzo-

wała pierwotny komunizm, zniknęła.

Po raz pierwszy wszystkie dzieci w społeczeństwie nie były traktowane w sposób jednakowy. Wraz z kontrolą nadwyżki przez mniejszość rosła własność prywatna. Wraz z tym pojawił się problem dziedziczenia a więc i zmuszenia kobiety do małżeństwa monogamicznego gdzie musiałaby być poslušna mężowi.

Tak więc pojawiła się potrzeba tworzenia państwa z prawami legitymującymi eksploatację i stojącymi ponad jednostkami oraz uzbrojonymi oddziałami mężczyzn wzmacniającymi te prawa. Nie tylko kobiety ucierpiały na wprowadzeniu społeczeństwa klasowego. To samo można powiedzieć o większości mężczyzn.

Gdy mniejszość mężczyzn stała się klasą panującą, większość została zmuszona - często jako niewolnicy - do utrzymywania nowych władców.

Podporządkowanie kobiet zbiegło się więc z takim samym procesem w stosunku do większości mężczyzn. To podporządkowanie ma swoje źródło i nie może być od niego oddzielane w klasowym podziale społeczeństwa.

Kapitalizm, kiedy rozwinął się około 200 lat temu, stworzył możliwość wyzwolenia kobiet.

Pierwszy raz w historii ludzie osiągnęli zdolność wyżywienia i dania dachu nad głową każdemu. Możliwe jest zapewnienie wytwarzania środków dla wychowania dzieci, utrzymywania w czystości, wyżywienia i wszystkich innych prac potrzebnych dla reprodukcji gatunku.

Stało się możliwe zburzyć sprywatyzowaną rodzinę, pozwolić kobiecie odgrywać równoprawną

rolę w społeczeństwie. Stało się możliwe rozwijać antykoncepcję i bezpieczną aborcję, dać kobiecie całkowitą kontrolę nad jej płodnością. Ale zamiast uczynić kobietę wolną, kapitalizm nie wyzwolił jej z kajdan rodziny tworząc nową jej formę i po prostu tylko zmieniając sposób jej wyzysku, zniewolenia.

Istniejący potencjał dla rzeczywistego wyzwolenia jest miazdżony przez kapitalistyczne podporządkowanie każdego człowieka potrzebie kierowania się kategorią zysku.

Masowy rozwój produkcji i rosnący udział kobiet w pracy poza domem oznaczają, że dzisiaj potencjał dla skończenia ze zniewoleniem kobiet jest większy niż kiedykolwiek, ale kapitalizm musi być obalony aby zrealizować wyzwolenie kobiet.

Oznacza to konieczność walki nie kobiet z mężczyznami ale pracowników obu płci przeciw społeczeństwu klasowemu w którym tkwią korzenie opresji kobiet.

Opracowała Katarzyna Zawadzka



KONIEC SOCJALIZMU?

Państwowy Kapitalizm w Rosji - Bez tej książki nie można zrozumieć zmian po roku 1989

Napisz do nas jeśli chcesz otrzymać tę książkę - cena 20 000 zł

Czy upadek reżimów realnego socjalizmu jest dowodem na to, że socjalizm nie sprawdził się, że wprowadzenie kapitalizmu" jest jedyną drogą dla wskrzeszenia wschodnio-europejskich społeczeństw?

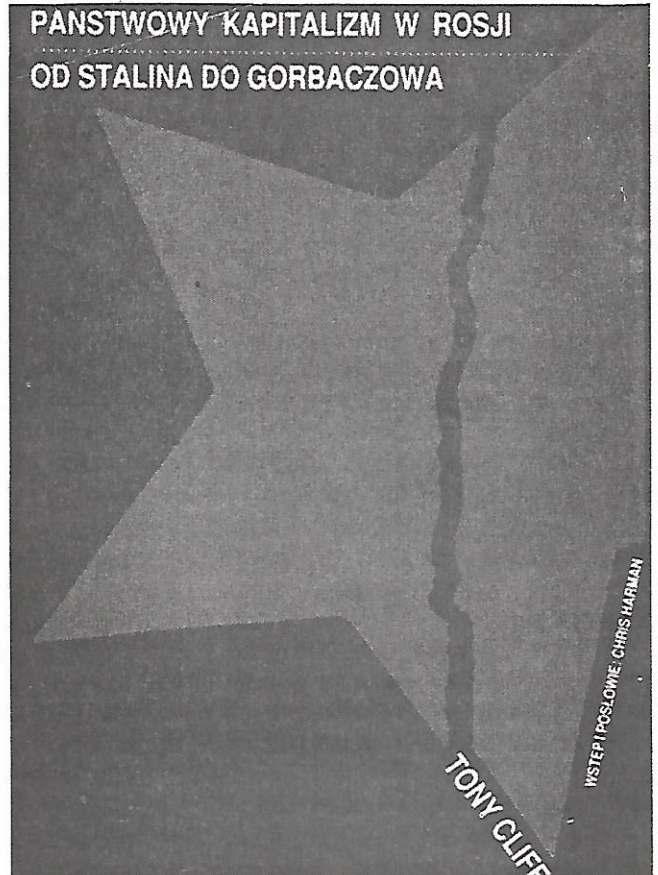
A jeśli założymy, że "realny spcializm" był w rzeczywistości tylko inną formą kapitalizmu -biurokratycznym kapitalizmem państwowym? W takim wypadku zmiany w popieranym przez Moskwę reżimach i w samym ZSRR są po prostu przebudową kapitalizmu. Przebudową, której ceną ma być bezrobocie, niskie płace i wzrost nędzy.

Głównym założeniem tej książki jest to, że socjalizm oznacza rozszerzenie demokracji w wszystkich dziedzinach życia społeczeństwa, że socjalizm nie ma absolutnie nic wspólnego z totalitarnymi dyktaturami, od ponad pół wieku kontynuującymi dzieło Stalina. Że dyktatury te są w istocie kapitalistyczne.

Tony Cliff napisał tę książkę z pozycji "bezwstydne go marksisty", dla którego tradycja marksowskiego socjalizmu jest jedyną, pozwalającą nam jasno dostrzec, jak działa nowoczesny kapitalizm - a więc, jak można z nim wygrać.

Opiera się na cytatach z Marksa, Engelsa, Lenina, Trockiego, i Luksemburg. Dla polskiego czytelnika, przyzwyczajonego do kojarzenia tych nazwisk z gułagiem, może być to dużym zaskoczeniem.

Ale "sercem marksizmu" jest przekonanie, że jedyną siłą, która może ostatecznie wygrać walkę o demokrację są zorganizowani robotnicy. Ktokolwiek wątpi w taką możliwość może tylko spojrzeć na doświadczenia Solidarności z lat 1980-81.



Solidarność Socjalistyczna

PO BOX 12,
01-900 Warszawa 118
Redaguje zespół

~~~~~  
Prenumerata miesięczna: 3,000 zł  
5 egzemplarzy 12,000 zł  
Prenumerata kolporterska 24,000 zł (10egz.)

*Jeżeli zgadzasz się z  
naszymi poglądami  
to wytnij to i wyślij na  
adres*

Solidarność Socjalistyczna  
PO BOX 12  
01-900 Warszawa 118

- Chcę wstąpić do organizacji
- Chcę więcej informacji
- Chcę pomóc w kolportażu

Mój adres:

.....  
.....  
..... Tel.....